Nr. 17. Kraków, Sobota 22 Stycznia 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Sejm krajowy.

(Wieczorne posiedzenie Sejmu z d. 19 stycznia).

Początek o godzinie 9 m. 45 wieczorem.

Po długiej rozprawie przyjęto budżet szkolny z cyfrą wydatków 678.920, a dochodów 287.496 złr., niedoboru 391.424 złr., przyczem na wniosek p. Romańczuka, poparty przez radcę szkolnego Laskowskiego, pp. Stan. Badeniego i Bobrzyńskiego uchwalono 3.600 złr. na wydanie podręcznika ruskiego dla nauki dopełniającej.

Zarazem załatwiono 74 petycyj, a mianowicie 18 o ułatwienie gminom stawiania budynków, 32 o udzielanie nauczycielom zapomóg i zaliczek, 21 w sprawach emerytalnych, odstąpiono kraj. Radzie szkolnej; 1 pewnego kierownika szkoły o fundusz na sprawienie warsztatów, tudzież petycyę głównego zarządu Towarzystwa pedagogicznego o dawanie zwrotnych pożyczek na płace nauczycieli, odstąpiono Wydziałowi kraj., a nad petycyą pewnej wdowy po suplencie gimnazyalnym o zapomogę, przeszedł Sejm do porządku dziennego, podzielając zapatrywanie komisyi, iż petentka powinna się udać raczej do c. k. rządu.

Do porządku dziennego przeszła Izba nad petycyą Zaleszczyk o siedzibę tamże przyszłego sądu obwodowego. Przemawiali za tem pp. Gnoiński Jan i Borkowski. Zaleszczyk zaś bronił bez skutku p. Chamiec.

W sprawie zmiany ustawy o dojazdach kolejowych, polecono Wydziałowi krajowemu, aby rozpoczął rokowania z rządem.

P. Polanowski przytoczył drastyczny wypadek postępowania zarządu kolei Karola Ludwika pod tym względem w Sokalu.

Mimo spóźnionej godziny załatwiono jeszcze dwa sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego, mianowicie w sprawie szkoły i folwarku w Dublanach uchwalono wbrew opozycyi p. Abrahamowicza, rozpocząć tego roku eksploatacyę torfu prasowanego i nawiązać z rządem rokowania o założenie gorzelni krajowej (dla nauki) kosztem pół na pół rządu i kraju.

P. Abrahamowicz oświadczył się stanowczo przeciwko temu dziwacznemu projektowi. Adam Sapieha, Polanowski, Edw. Jędrzejowicz bronili projektu.

Uchwalono także 300 złr. na wydawnictwo „Rocznika szkół rolniczych“.

W sprawie nauki rybactwa uchwalono wnioski, któreśmy dawniej podali, t. j. 700 złr. na urządzenie małych stawów w Dublanach i Czernichowie, tudzież 1300 złr. na stypendya dla dwóch kandydatów na nauczycieli rybactwa.

Trzecie sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie szkół czernichowskich, wywołało dłuższą dyskusyę.

Mianowicie p. Wład. Koziebrodzki żądał zakończenia prowizoryum w dyrekcyi tej szkoły, zbadania stosunków internatu uczniów i ścisłego określenia stosunku zarządu folwarku tamtejszego do szkoły.

Na tem przerwano posiedzenie o godzinie 12 m. 30 po północy.

(XV. Posiedzenie dnia 20 stycznia).

Początek o godz. 11 m. 30 przed południem. Dalszy spis petycyj następujący:

Gminy i obszary dworskie p. Bireckiego o zmianę kierunku drogi kraj. Przemyśl-Sanok. Wolf Rosiner o rozstrzygnięcie rekursu przeciw wymiarowi podatku dochodowego i zarobkowego. Jakób Czapelski o przyznanie dodatku pięcioletniego. — Lwowscy szynkarze w sprawie ustawy o opłatach konsumcyjnych od napojów. Miasto Tarnów w sprawie zaprowadzenia kraj. opłat konsumcyjnych. — Teofila Kriegshaber o subwencyę na zakład robót kobiecych. — Gmina Łomna o wyznaczenie funduszu na lekarzy podczas zarazy i w sprawie podatkowej. — Gmina Chodowica o zapomogę na odbudowanie jazów na rzece Stryju. — Jakób Jaworski, Ilko Tabaczny i Albina Śliwińska o zapomogę. — Gmina Zegiestów o zapomogę na budowę szkoły. Szymon Kizimowicz naucz. o policzenie mu 4 lat służby. — Miasto Sanok w sprawie opłat konsumcyjnych. — Zenon Nowosielski w sprawie przywozu trunków do miast. — Bursa im. Batorego w Wadowicach o subwencyę, — Rada szkolna miej. w Wołczkowcach przedkłada prośbę nauczyciela o zaliczkę.

P. Żurowski wniósł interpelacyę do komisarza rządowego, w sprawie niewygodnych urządzeń na kolei Transwersalnej.

Z porządku dziennego zezwolono miastom Biała i Mielec na pobór opłaty czynszowej i od napojów słodzonych i araku.

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj w szkołach Czernichowskich.

W dyskusyi przemawiali pp. dr. Wereszczyński, członek Wydziału kraj., Wład. hr. Koziebrodzki i ks. Sapieha Adam.

Po przemówieniu sprawozdawcy uchwalono następujące wnioski:

1. Sejm otwiera Wydziałowi kraj. na konieczne budowle kredyt.

2. Poleca Wydziałowi kraj., ażeby poczynił starania o uzyskanie u rządu subwencyi.

3. Poleca, ażeby zarząd gospodarstwa oddał w ręce zdolnego, a praktycznego gospodarza.

4. Poleca Wydziałowi kraj., ażeby bez straty dotychczasowej subwencyi przeniósł szkołę ogrodniczą z Czernichowa w inne miejsce.

Potem uchwalono budżet dla Czernichowa na r. 1887. Szkoła rolnicza: wydatki 35.480, dochody 18.600; szkoła ogrodnicza: wydatki 3.125, dochody 2.600 złr., folwark: wydatki 15.671, dochody 17.210 złr.

Referentem tego budżetu jest p. Abrahamowicz.

P. Koziebrodzki badając ten budżet, znajduje wydatki nadzwyczaj wygórowane. Administracya jest tak kosztowną, że na 1 morg wypada 71 złr.! Mianowicie same płace ekonoma i służby wynoszą po 20 złr. na morg, a najem robotnika po 12 złr. na morg. Rzecz niesłychana w praktyce gospodarskiej. Natomiast dochody są niestosunkowo niskie.

Dr. Wereszczyński odpowiada, że folwark o 55 morgach gruntu z korzyścią tylko własnemi rękami właściciela mógłby być administrowany. Za pośrednictwem ekonomów musi administracya być kosztowną, bo obszar taki jest za mały na osobnych włodarzy.

Preliminarz przyjęto z poprawką p. Lasockiego, podwyższającą dochody o 90 złr. (w czynszach za pola wydzierżawiane).

Na wyprawę naukową w celu studyów w archiwach watykańskich uchwalono po 1.500 rocznych przez lat trzy.

P. Męciński z komisyi gminnej przedłożył sprawozdanie o licznych petycyach, domagających się przymusowej asekuracyi od ognia. Komisya żąda, aby Wydział kraj. na najbliższej sesyi przedłożył projekt takiej ustawy.

P. Antoniewicz żąda, aby równocześnie z projektem tym przedłożony był także projekt o policyi ogniowej i ustawy budowlanej na wsi.

P. Romanowicz poparł ten wniosek, tem bardziej, że żadna z tych ustaw nie wyjdzie z komisyi administracyjnej przed zamknięciem Sejmu, co ma nastąpić za 4 lub 5 dni.

Sprawozdawca naprowadził cyfry na dowód potrzeby u nas takiej ustawy i zalecił wnioski komisyi Izbie; również zgodził się na dodatek p. Antoniewicza. Izba uchwaliła wniosek wraz z dodatkiem.

P. Wład. Koziebrodzki przedłożył projekt do ustawy o zarządzie kas pożyczkowych gminnych.

P. ks. Siczyński sprzeciwił się oddawaniu Zarządu kas gminnych w ręce wójtów, a podniósł potrzebę utworzenia kraj. centralnego Zarządu takich kas z specyalną instytucyą w każdej gminie. Wnosi przejście do porządku dziennego.

P. ks. Sawa sądzi, że wnioski p. Siczyńskiego do niczego nie doprowadzą.

Dr. Skałkowski uważa również projekt „centralnego Zarządu“ za niewykonalny. Byłby to rodzaj banku rustykalnego.

P. Merunowicz jest przeciwny pospiesznemu uchwaleniu projektu, albowiem trzej posłowie wystąpili z wnioskami, aby Wydział krajowy zbadał ustrój gminny, a więc łącznie z całym projektem zmiany ustroju gm., może Wydział i tę sprawę zbadać. Z tego powodu wnosi odroczenie projektu.

Po zamknięciu dyskusyi przemówił p. Madejski w obronie projektu wniesionego i sprawozdawca p. Koziebrodzki.

Wniosek przejścia do porządku dziennego i odraczający, odrzucono i przystąpiono do rozprawy szczegółowej.

Projekt komisyi przyjęła Izba większością, odrzuciwszy poprawki p. Adama Jędrzejowicza. — poczem posiedzenie o godz. 3 min. 30 popołudniu odroczono do 7 wieczorem.

Nauka języka niemieckiego.

(Sprawozdanie Komisyi szkolnej o wniosku posła ks. Adama Sapiehy w przedmiocie nauczania języka niemieckiego w szkołach średnich).

(Dalszy ciąg.)

Pod wpływem tych okoliczności przystąpił Wysoki Sejm w roku 1866 na wniosek ś. p. hr. Adama Potockiego do uporządkowania sprawy języka wykładowego, w szkołach tak ludowych jakoteż średnich kraju. Uchwalona wtenczas ustawa, która następnie dnia 22 czerwca 1867 roku otrzymała Monarszą sankcyę, przyjęła zasadę, że językiem wykładowym w pomienionych szkołach winien być język narodowy, określając w szczegółowych postanowieniach wyjątki, jakie się ze względu na stosunki faktyczne okazywały niezbędnymi. Wszakże przytem względ na ważność języka niemieckiego dla młodzieży krajowej, do warstw oświeceńszych należącej, nie ustępował żadnemu innemu, bo tkwił zresztą głęboko w przekonaniu powszechności. Wysoki Sejm, podzielając je w zupełności na stanowisku rozporządzenia cesarskiego z roku 1859., otoczył naukę języka niemieckiego temi samemi rękojmiami, które powołane rozporządzenie swojego czasu uznało za odpowiednie. Położył warunek, iżby była we wszystkich klasach szkół średnich i dla wszystkich uczniów obowiązkową, a w egzaminie dojrzałości wymagano od nich nietylko dostatecznego obznajomienia z zasadami języka, lecz oraz biegłości w używaniu w ogóle i w zastosowaniu do innych przedmiotów nauki. W wykonaniu ustawy, Rada szkolna krajowa pospieszyła podwyższyć liczbę godzin tygodniowej nauki języka niemieckiego, z 26—27 na 34—35 we wszystkich klasach, (z której przypadło na klasę I 6, na II 5—6, na III i IV po 4—5, na V 3—5, na VI 4—5, na resztę po 4), uważając to podwyższenie za podwalinę dalszych prac około zapewnienia należytego postępu uczniów w tym przedmiocie nauki.

Przytoczony na wstępie wniosek posła ks. Adama Sapiehy zdaje się dowodzić, że żywione pod tym względem oczekiwania nie zostały w całości spełnione. Wyraża on owszem widocznie obawę, że jeżeli się tok rzeczy nie zmieni młodzież nasza w przyszłości narażoną będzie na nieumiejętność języka niemieckiego, tego tak ważnego w monarchii austryackiej środka wymiany myśli w prywatnem i publicznem życiu, mowy centralnych władz i państwowych ciał reprezentacyjnych, będącej kluczem znakomitej literatury i cywilizacyi. Głos ks. Sapiehy uważać trzeba za wyraz przekonań szerszych kół, zwłaszcza, że się podobne uwagi od pewnego czasu odzywają ze strony władz świeckich i duchownych, jakoby młodzież garnąca się do służby publicznej nie władała w dostatecznej do jej wykonywania mierze językiem niemieckim.

Te objawy opinii nie mogą być obojętne, wymagają owszem czujnej baczności ze strony Reprezentacyi krajowej i naprawy złego, o ile się okaże rzeczywistem. Słusznie się też domaga wniosek ks. Sapiehy, by zbadanie sprawy poruczyć dwom władzom krajowym, najbardziej do tego powołanym, najwyższej autonomicznej i najwyższej szkolnej i wezwać je do użycia sposobów, mogących przywrócić zachwianą według mniemania niektórych równowagę pomiędzy potrzebami społeczeństwa i praktyką edukacyjną.

Komisya szkolna nie chce sądzić o wynikach badań, przez dwie poważne magistratury kraju przedsięwziąść się mających, przypuszcza jednak, że wskazane złe może choć w części nie sięga tak daleko i głęboko, jakby się zdawać mogło, że owszem występujące luźne nieraz wypadki uważane bywają za przypadłości ogólnego niedomagania. Prócz tego nie należy zapominać, że nabycie biegłości w obcym języku jest w każdym razie rzeczą bardzo trudną, a pokonywać te trudności po nad pewną miarę mogą tylko umysły giętkie za pomocą niezwykłej pracy i ćwiczeń nieustających z czasem pospolitej nauki, wśród sprzyjających okoliczności. Być może, że jednostki, które w pierwszym rzędzie dały powód do nadmienionych powyżej obaw lub skarg, nie miały w sobie tych warunków, któreby im były umożebniły lepszy postęp w języku niemieckim. Nadto zasługuje na wyrozumiałą uwagę i ta okoliczność, że konsekwentnie przeprowadzona po roku 1867 zmiana języka wykładowego przeniosła punt ciężkości ćwiczeń w języku niemieckim z nauki we wszystkich przedmiotach na specyalną naukę tegoż języka samego. Włożyła na nią tym sposobem o wiele trudniejsze zadanie od owego, które miała przedtem do spełnienia. Powstaje pytanie, czy się od razu znalazła wszędzie utarta już droga postępowania, wiodąca niechybnie do powyższego celu i czy przygotowane były potrzebne do tej pracy środki. W razie przeczącym nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby się po niejakimś czasie chodzenia po omacku okazało, że nie dopięto w zupełności celu, do którego inną dążyć należało drogą i że rezultaty usiłowań nie dosięgły spodziewanej a może nawet skromnej wysokości. Wszakże zatem nie idzie, żeby dalsze doświadczenie i wprawa nie zdołały wygładzić powstałych tym sposobem nierówności, i spotęgowanym usiłowaniom zupełne zapewnić powodzenie.

Byłoby to zbyt porywczem i niewłaściwem postąpieniem, gdyby dostrzeżono ujemne pojawy teraźniejszego systematu lub jego wykonania, usunąć chciano powrotem do dawniejszego stanu rzeczy, przez częściowe lub całkowite przywrócenie niemieckiego języka wykładowego w szkołach średnich. Takie zaprzeczenie dawniejszych zabiegów i usiłowań narodowych odczutoby boleśnie w całem społeczeństwie; a co najgorsza, użyty środek musiałby odnowić wszystkie wadliwości i rany, jakie poprzedni ustrój pod względem języka wykładowego na jaw wyprowadził. Możeby zrazu znalazła zwolenników myśl, zastosowania języka niemieckiego jako wykładowego do jednego lub dwóch przedmiotów nauki. Byłby to półśrodek, używany już przedtem w naszym kraju, który jednak nie zadowolnił żadnej strony, i nie osiągnąłby także w przyszłości lepszych skutków. Pozbawionoby kilka innych przedmiotów nauki pełnego pedagogicznego wpływu na umysł lub serce uczniów, poświęcając je co najmniej na poły ćwiczeniom w języku niemieckim; a te znowu, niepoparte usilną metodyczną nauką jego samego, okazałyby się wkrótce niedostatecznemi i wywołałyby usiłowania, skierowane do rozszerzenia go na resztę przedmiotów i zupełnego wyrugowania języka narodowego.

Wszelako wniosek ks. Adama Sapiehy nie doradza ani jednego ani drugiego. Domaga się tylko ścisłego dopełnienia tych rękojmij, któremi w ustawie powodzenie nauki języka niemieckiego jest ubezpieczone. Komisya szkolna jest tego przekonania, że pomienione rękojmie zupełnie wystarczają, byle umiejętnie i starannie były wykonane. W szwajcarskich szkołach średnich z językiem wykładowym niemieckim, nauka języka francuskiego jako osobnego przedmiotu, usposabia uczniów do zupełnego władania tym językiem, chociaż zresztą wcale nie wykładowym. Stąd można wnosić, że jeżeli nauka języka niemieckiego u nas pomimo wielkiej liczby godzin jej poświęcanych do podobnych nie dochodzi rezultatów, to nie stanowisko językowi temu wyznaczone, lecz mylne może zastosowanie pedagogicznych i dydaktycznych zasad musi być tego przyczyną.

Rzeczą Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej będzie, zbadać przedewszystkiem, o ile powszechne zresztą skargi na niedostateczność postępu uczniów w języku niemieckim są uza-

---

PANNA ANTONINA.

OPOWIADANIE

Elizy Orzeszkowej.

4

(Ciąg dalszy.)

Raz przecież, wkrótce po rozstaniu się z ową ukochaną staruszką, panna Antonina znalazła uczennicę idealną, taką, o jakiej marzyła oddawna, o możliwości znalezienia wątpić zaczynając. Dziewczynka bardzo pojętna, żywa, czuła, nie tylko uczyła się wybornie gramatyki, geografii, historyi i arytmetyki, ale też niezmiernie okazywała zamiłowanie do tego, co panna Antonina zwykła była nazywać „filozofią nauczania“. Długich i gorących rozpraw jej o braterstwie ludzkiem, miłosierdziu, pracy, nauce i t. d., nie tylko z wielką uwagą i prawie z chciwością słuchała, nie tylko bystro i szybko podstawowy sens ich sobie przyswajała, lecz jeszcze zapalając dziecięcą wyobraźnię swą u ognia gorejącego w piersi nauczycielki, z żarliwością wielką we wszystkich okolicznościach dziecięcego życia swego stosować je usiłowała.

Tak naprzykład, spotkawszy raz na przechadzce ubogie, żebracze dziecko, zdjęła wykwintne, małe obuwie swe i ubogiemu dziecku je oddała. Służącym zabroniła nazywać się „panienką“ i co chwilę w twarz je całować chciała. Nad książkami przesiadywała do późnej nocnej godziny, co niekoniecznie dobrze oddziaływało na zdrowie, lecz pannę Antoninę w zachwyt nieopisany wprawiało. Z trudem wielkim przestudyowała strategię wojskową i filozofię niemiecką bieżącego stulecia, w zamian o hygienie w ogóle, a hygienie dziecięcej w szczególności, ze słyszenia zaledwie wiedziała. Zresztą, przez całe życie swe, ciało i wszelkie jego potrzeby miała ona w wielkiej pogardzie. Wszystkiem dla niej był — duch. „Będzie to piękny, czysty, wzniosły duch!“ — mawiała zwykle o niepospolitem dziecku, które przez matkę swą, piękną i bardzo bawiącą się wdówkę, niezbyt uszczęśliwiane, do nauczycielki przywiązało się rzewnie i namiętnie.

Przez całe dwa lata nie rozłączały się z sobą ani na jedną godzinę. Blade, wątłe, nerwowe dziecko zasłoniło przed panną Antoniną świat cały. Prócz niego nie widziała ona nikogo i nic. Poetyczność ubrania zniknęła całkiem z uwagi jej i pamięci, przestała włosy zawijać na loczki; w zamian kształcenie się nabrało dla niej wyższej jeszcze wagi. Tyle umieć, aby módz edukacyę ukochanej dziewczynki aż do końca doprowadzić — stało się najdroższem, najwyższem jej marzeniem. Doprowadzić ją do granic świata i rodziny, towarzyszyć jej w świecie, a potem na zawsze wejść w jej rodzinę, głowę swą na zawsze u piersi jej i w ścianach jej domu utulić, a może dzieci jej jeszcze kołysać, hodować, nauczać, — wydawało się to pannie Antoninie szczytem szczęścia, zarówno jak najmożliwszą ze wszystkich pod słońcem możliwości.

Z serca jej i głowy nie wyszedł był jeszcze wyraz: na zawsze! Tym razem muzyka nie stawiała przed nim groźnego znaku zapytania; była ona bowiem udzielaną uczennicy przez kogo innego. Co się zaś tyczy innych nauk, o! panna Antonina wierzyła w siły własne; długie godziny nocne i poranne przesiadując nad stołem obładowanym różnego rodzaju podręcznikami i metodami, kształciła się z taką żarliwością, że żółtość cery jej i kościstość kibici, czyniła szybkie i widoczne postępy.

W stroju i obejściu się z ludźmi stając się poważniejszą i surowszą, w stosunku do dziecka odmłodniała i odświeżyła się. Niewiedzieć jak, z wyobraźni jej wywijać się poczęły cudowne bajki i historye, któremi bawiła i nauczała zarazem; niewiedzieć jakim sposobem nauczyła się sama biegać i śmiać się, a lekcye, ze zdwojonem namaszczeniem udzielane, przeplatać wesołą i głośną zabawą. Nigdy też potem zrozumieć nie mogła, zkąd się jej brała fizyczna siła taka, że dziewczynkę już dwunastoletnią, niby piórko chwytała na ręce, aby módz ją silniej, ściślej do piersi swej przycisnąć, ani jakim sposobem czas ubiegał tak szybko, że szare godziny, które spędzały w kątku pokoju, przytulone do siebie, zdawały się graniczyć z chwilami świtania które często, sinem światłem swem, przyćmiewało żółty blask niezgaszonej jeszcze lampy.

O szarej godzinie, tuląc się wzajem do siebie, nauczycielka i uczennica jednocześnie i z jednostajnie silnem przekonaniem powiedziały sobie, „nie rozłączymy się z sobą nigdy!“ W parę miesięcy potem ktoś z poważnych krewnych dziewczynki uczynił matce jej uwagę, że nauczycielka taka, jak panna Antonina, edukacyi panienki majętnej i do błyszczenia w świecie przeznaczonej ukończyć nie jest w stanie, że trzeba jej nauki gruntowniejszej i szerszej jako też kształcenia talentów. Co prawda, krewny ów miał słuszność zupełną; uznała też ją piękna i bawiąca się wdówka, tem łatwiej i chętniej, że oddanie na pensyę córki dorastać zaczynającej, o lat kilka przedłużało matki młodość.

Dziewczynka więc oddaną być miała na pensyę. Nauczycielka o parę tygodni wcześniej dom opuszczała.

W piękny, letni poranek, w podróżnem ubraniu na ganek wyszedłszy, nie widziała ona ani błękitu nieba, ani zieleni okrywającej ziemię, ani słońca, ani ludzi. Nie płakała. Miała tylko spieczone usta, drżące ręce i na żółtych policzkach, plamy ciemnych rumieńców. Drżącemi rękami objęła raz jeszcze uczennicę swą, która szeptała jej coś do ucha. Mówiła zapewne, że nie zapomni o niej nigdy i skoro tylko z pensyi wróci.. Panna Antonina uwierzyła widać słowom dziecka, bo uśmiechnęła się i wyraz pocieszenia na twarz jej spłynął.

Wsiadła do powozu — i pojechała dalej.

Wkrótce potem zaszedł w życiu jej wypadek, w obec położenia jej dość osobliwy. Miała starającego się, — odmówiła mu. Był to człowiek nie stary jeszcze, zamożny obywatel wiejski, bardzo uczciwy i dość ograniczony. Była to dla niej partya świetna ostatnia zapewne sposobność wyjścia za mąż, zapewnienia więc sobie spokojnej i z wielu stron szczęśliwej nawet przyszłości. Wszystko to czuła i uznawała sama. To też walczyła z sobą i wahała się długo. Ostatecznie jednak, gdy przyszło do dania słowa konkurentowi, odmówiła.

Dokoła uważano ją prawie za waryatkę i sama potem mówiła nieraz, że „wedle światowych względów sądząc, popełniła wielką niedorzeczność“. „Ale, — dodawała zaraz, — nie mogłam postąpić inaczej. Człowiek to był dobry, uczciwy, ale o nauce, ani o żadnych ideach i kwestyach, literalnie, pani moja, pojęcia nie miał. Wspólności przekonań nie było pomiędzy nami żadnej i przywiązania do niego nie miałam. Wyjść za mąż bez przywiązania i bez wspólności przekonań, byłoby to z mojej strony zaprzeć się swego ducha i stać się na świętem drzewie rodziny pasożytem. Nie mogłam.“

Osoby, które znały ją we wczesnej jej młodości, domyślały się, że była ona kiedyś silnie w kimś zakochaną. Był to podobno jakiś brat czy kuzyn jakiejś pani domu. Można tylko było domyślać się tego, gdyż ona sama nie zwierzała się z tem nigdy przed nikim i parę razy tylko pochwycono ją na gorącym uczynku przypatrywania się fotografii jakiegoś mężczyzny, którą też coprędzej chowała na dno szczelnie zamykającej się szkatułki. Być może, iż echa zaznanych kiedyś wzruszeń, nadziei i cierpień, znacznie przyczyniły się do tego, że w trzydziestym pierwszym roku życia, nie chciała pochwycić przychylającej się ku niej gałęzi: „świętego drzewa rodziny“.

Później nieco doświadczyła ona wstrząśnień moralnych innego rodzaju. Po raz pierwszy w życiu swem znalazła się w domu, którego mieszkańcy posiadali wysokie umysłowe wykształcenie. Goście domu tego odznaczali się po większej części właściwością tą samą. Tam to po raz pierwszy doświadczyła ona przebłysku pojęcia o tem, czem jest istotna nauka i jakiemi drogami postępować zwykło na świecie kształcenie się. Z rozmów dokoła niej toczonych i książek, których dom ten był pełen, dowiedziała się, że przez długie lat kilkanaście, wyobrażając sobie, że kształci się, czyniła niewiedzieć co; czyniła coś istotnie i to z trudem nadzwyczajnym, ale, jak potem mawiała zwykle: „było to, pani moja, takie podobne do kształcenia, jak pięść do nosa!“ Uczyniwszy odkrycie to, załamała ręce i zalała się łzami; płakała przecież niedługo. Naprzód nie miała czasu, bo uczyła tam aż troje dzieci, następnie przyszło jej na myśl, że ma dopiero lat trzydzieści dwa. Cóż? wiek ten nie jest jeszcze starością. Uczonego pana domu o kierownictwo, a wykształconej żony jego o pomoc prosząc, rozpoczęła kształcenie się *ab ovo*. Dopomagano jej w pracy tej szczerze i umiejętnie, ona sama zanurzała się w niej z naiwnym zapałem młodego dziewczątka. To też, coraz wyraźniej, coraz szerzej spostrzegać zaczynała „gwiazdę wiedzy“, gdy rodzice małych uczniów jej, finansowo nadrujnowani, wydzierżawili wieś swoję i w celu staranniejszego a tańszego wychowania dzieci, w mieście osiąść umyślili! Nauczycielka o kilka dni wcześniej niż oni, dom ich opuszczała.

Z pokoju swego wyszła w czerni cała, prosta, sztywna, a ktoby ją wtedy po raz pierwszy zobaczył, myślałby pewnie, że była to kobieta szorstka i rozgniewana. Czoło jej było porznięte zmarszczkami, ogniste oczy świeciły ponuro, chód i ruchy miały w sobie coś ostrego i popędliwego. Jednak pana i panią domu pożegnała z głębokim szacunkiem, dzieci uścisnęła serdecznie, milcząc, do powozu wsiadła — i pojechała dalej.

(D. c. n.)

sadnione. i obmyśleć lub wskazać sposoby, jakimiby istniejącemu złemu zaradzić, a dalszemu szerzeniu się jego zapobiedz można. Komisya szkolna nie może być do tego powołana; pozwala sobie jedynie w kilku jeszcze ustępach, zaznaczyć parę punktów, na które jej zdaniem przy sposobności zamierzonego badania szczególniejszą wypadałoby zwrócić uwagę. (Dok. nast.)

Przyjaźń rosyjsko-niemiecka.

Nie wierzy w taką przyjaźń *Russkij Kurjer*, pisze bowiem co następuje:

„Z oświadczeń ks. Bismarka można wyprowadzić kilka zasługujących na uwagę ciekawych wniosków. W przypadku wojny z Francyą nie mogą liczyć Niemcy na jakiebądź poparcie (ani ze strony Rosyi, ani ze strony Austryi); również w przypadku wojny Rosyi z Austro-Węgrami te ostatnie pomocy od Niemiec wyglądać nie powinny. To w zupełności wystarcza, ażeby przyjaźń rosyjsko-niemiecka nie okazała najmniejszego wpływu na obecny stan rzeczy w Europie i na ugrupowanie się mocarstw europejskich. Przyjaźń rosyjsko-niemiecka wynika przy dzisiejszych warunkach i w podobną obleczona formę, skazaną jest na bezpłodność i nie jest powołaną do tego, ażeby cokolwiek zmieniła lub utrwaliła, a zwłaszcza by utrwaliła pokój europejski. Zdaniem naszem daleko lepiej, aniżeli przyjaźń owa, zasłużyłby się mogła pokojowi europejskiemu chyba nieprzyjaźń rosyjsko-niemiecka. Przyjaźń ta wytworzyła dziwne warunki, że każde państwo samo radzi o sobie i zabezpieczenie jest od wmięszania się sąsiada, które zdołałoby albo wpłynąć na rezultat walki, albo uczynić ją zgoła niemożliwą. Wszyscy mają ręce wolne; twarz w twarz stoją przeciw sobie wrogowie, i z Berlina powiedziano im, że, gdzie dwóch się kłóci, trzeci niech nosa nie wściubia. Trudno wystawić sobie położenie, bardziej sprzyjające wszczęciu się walki między Austro-Węgrami i Rosyą lub między Francyą i Niemcami.

Niemcy nie odważyłyby się, pałające zrozumiałem pragnieniem zemsty, rzucić się na Niemcy, gdyby wiedziała, że spokój przeciwnika swego w pełnem uzbrojeniu, już nietylko własnej milionowej armii, lecz i przymierza z Austro-Węgrami i Rosyą. Z drugiej strony nie odważyłyby się też Niemcy targnąć się powtórnie na nienawistnego sąsiada, gdyby wiedziały że Francya i Rosya, chociaż oddzielone przez nie, związane są ścisłym węzłem przyjaźni. Toż samo rzec można i o Austryi z Rosyą. Dalecy jesteśmy od myśli, ażeby zaostrzone stosunki nasze doprowadziły nas kiedy do otwartej walki (byłoby to największem nieszczęściem dla Słowian) lecz jeśli wojna wybuchnie, to tylko pod warunkiem neutralności Niemiec, gdy nie będą obowiązane ani wobec Rosyi, ani wobec Austro-Węgier do niesienia pierwszej lub drugim pomocy zbrojnej. Tak — świeżo urodzona przyjaźń rosyjsko-niemiecka nietylko przymierza nie przedstawia ale wykłada nawet moralnego choćby obowiązku na mocarstwa, przez nią niby skojarzone do wzajemnego poparcia, a więc, czy ona istnieje, czy nie istnieje, położenie rzeczy w Europie zostaje podawnemu takiem, jakiem było przed oświadczeniami księcia Bismarka, od którego właśnie oczekiwano z niecierpliwością odpowiedzi na zapytanie: wojna czy pokój? Nader jest chwiejnym pokój europejski i oddawna potrzebuje właściwej kombinacyi w ugrupowaniu mocarstw, któraby mogła go zabezpieczyć. Trójprzymierze nie wytrzymało próby i rozpadło się, bo w podwalinach jego leżały wręcz sprzeczne interesa. Trwałe przymierze może spoczywać jedynie na gruncie spólnych potrzeb ludów i państw, należących do niego.

Niemcy, Rosya i Austro-Węgry mają nietyle interesów spólnych, ile sprzecznych. W stosunku do ludów słowiańskich i romańskich wogóle, a Francyi z Rosyą w szczególności, są one mu się odwrotnie".

Do przymierza tedy Rosyi z Francyą zmierzał cały artykuł *Kuryera*.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 stycznia.

Prezydentem sądu apelacyjnego we Lwowie został mianowany najwyższem postanowieniem z d. 17 b. m. Jakób Simonowicz, dotąd generalny adwokat przy najwyższym trybunale kasacyjnym w Wiedniu.

Jak już dawniej zapowiadano, tak się właśnie stało. Izba panów austr. Rady państwa otrzymała piętnastu nowych członków, między nimi dwóch z Galicyi, mianowicie hr. Schenka, radcę tajnego, do niedawna prezydenta sądu apelacyjnego we Lwowie, i Stanisława Biberstein-Starowiejskiego, właściciela dóbr, prezesa rady pow. w Krośnie, posła na Sejm krajowy i prezesa rady zawiadowczej Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Potwierdza się wiadomość o zakupieniu od p. Zaleskiego majętności Lipusza na cele kolonizacyjne, a *Westpr. Volksbl.* donosi, że komisya kolonizacyjna nie chciała się zgodzić na kupno majętności rycerskiej. Obecnie pod Skarszewem, należącej do ks. Maryi Ogińskiej z Naprzymskich. *Vivat sequens!*

Sejm salzburski ukończył swoje czynności wczoraj.

W sejmie wyższo-austryackim na wczorajszym porządku dziennym była narada nad projektem o konwersyi długu indemnizacyjnego. Projekt wypracowany szczegółowo przez Wydział krajowy proponuje wypuścić nowe 4% obligacye długu krajowego, gdyby się udało uzyskać zwolnienie od podatku, — w innym razie na 4¼ procentowe, zwrotne przez losowanie w 40 latach ratami połrocznemi. Wydział krajowy ma polecenie postarać się o to, aby corychlej wyrobić w Radzie państwa zwolnienie wszelkich dokumentów od opłat stemplowych, a kuponów od podatku dochodowego, oraz zapewnić nowym obligacyom cechę pupilarności. Suma dotychczasowego długu wynosi obecnie 8 mil. złr. Wydział krajowy jest tak pewny, iż Sejm uchwali tę konwencyę, a rząd poprze żądania kraju w Radzie państwa. iż umówił się już z niektóremi instytucyami finansowemi o szczegółowe warunki operacyi konwersyjnej.

Tak jest w Austryi Niższej. Podobny wniosek, postawiony w naszym Sejmie przed trzema laty, natrafił na taką opozycyę, iż poszedł do kosza. U nas inaczej, inaczej, inaczej!

W sejmie węgierskim toczy się dalej rozprawa generalna nad budżetem.

O planie konwersyjnym węgierskiego ministra skarbu Szapary'ego odzywają się teraz coraz liczniej głosy w takim duchu, w jakim myśmy cały projekt w osobnym artykule ocenili i nazwali go łudzeniem siebie lub innych. Do swoich uwag dodają teraz dzienniki wiedeńskie, iż zamiarem Szapary'ego było przed stanowczem ustąpieniem zabłysnąć przed Izbą poselską szerokim, chociaż nader trudnym do wykonania planem, bo sam nie będzie go wcale wykonywał. Nadzieje, przywiązane do projektowanej konwersyi, nie dadzą się wcale ziścić nawet wśród warunków dla konwersyi przychylnych. Niepodobieństwem jest liczyć już teraz na pewne, by już w pierwszym roku ulga dla skarbu mogła wynosić $5^1/_2$ milion. złr. A owe 40 mil. w złocie, które według planu Szapary'ego mają z konwersyi pozostać do dyspozycyi rządu będą musiały być użyte przedewszystkiem na pokrycie deficytów, ale nie na przywrócenie waluty monetarnej, skoro o innych sposobach przywrócenia stałej równowagi w budżecie nie ma na teraz ani mowy. Całe wystąpienie hr. Szapary'ego ma na sobie cechę złośliwą utrudnienia swemu następcy całej i tak trudnej roboty.

O następcy po hr. Szaparym dzienniki nic jeszcze nie wspominają, twierdzą tylko, że p. Tisza obejmie na razie tymczasowo i tekę ministerstwa skarbu. Ale i to nie potrwa długo, gdyż — jak się z Wiednia dowiadujemy, dymisya całego gabinetu Tiszy jest prawdopodobną. Faktem jest, iż każdy gabinet oświadczył wobec cesarza, że nie może się zgodzić na propozycyę drugiej strony, bo nie zdołałby jej przeprowadzić w swoim parlamencie. W wiedeńskich kołach ministeryalnych jest z tego powodu wielka radość i mniemanie, że dymisya Tiszy utwierdzi stanowisko Taaffego i Dunajewskiego. W tej mierze należy raczej mniemać, że w ślad za Tiszą pójdzie wkrótce Taaffe według zasady: *Mit gleicher Liebe, lieb ich meine Kinder.* Inaczej Węgry czułyby się upokorzonemi i to *à la veille* wyborów.

Zbrojenie się Austro-Węgier na wszelki wypadek półurzędowy *Pester Lloyd* przedstawia w uspakajający sposób, pisze bowiem: „Dotychczasowe małoznaczne wojskowe zarządzenia nie powinny nikogo alarmować, gdyż mają cechę przygotowawczą a są przedsiębrane w celu ułatwienia możliwej w przyszłości mobilizacyi, tudzież zgromadzenia wojska i materyału wojennego na ewentualnych terenach wymarszu. Zresztą według obecnej organizacyi i zarządu siły zbrojnej należy przyjąć, iż przejście stopy popokojowej na wojenną jest w przepisach przewidzianym, prawidłowym dalszym ciągiem, a raczej wzmocnieniem działalności pokojowej. Wspólne ministerstwo wojny przedstawia bowiem cesarzowi w zwykłych czasach peryodyczne raporta gotowości do boju, które obejmują tabelaryczne zestawienie stanu pogotowia wojskowego".

O rokowaniach traktatowych z Rumunią „*Pest Ll.* nie wróży wcale dobrze, gdyż twierdzi na podstawie informacyi z Bukaresztu, że rząd rumuński nie przystaje bynajmniej na te następstwa, których domagają się Austro-Węgry wzamian za to, co same gotowe są zrobić dla Rumunii w handlu zbożem i bydłem. Rokowania, chociaż dotąd tylko przerwane, jak się zdaje, nie doprowadzą do żadnego rezultatu, a więc będą zerwane.

Nowy parlament niemiecki zwołanym już będzie dnia 8 marca.

Proklamacya cesarza niemieckiego, o jakiej po rozwiązaniu parlamentu pisaliśmy, ma być podobno wystosowana do byłych żołnierzy.

Wolnomyślni wypowiedzieli national liberałom, jak donoszą dzienniki niemieckie, wszystkie kompromisa zawarte z nimi dotychczas. Ströcker nie będzie w Berlinie kandydował. Demokraci socyalni spodziewają się zdobyć w Berlinie przynajmniej dwa nowe okręgi wyborcze.

Konserwatywni żądają, aby pruska izba deputowanych również wystosowała adres do króla, czemu sprzeciwiają się narodowo liberalni.

Odezwa wyborcza wolno-konserwatywnych oświadcza, iż wynik wyborów będzie oznaczał według słów Moltkego wojnę albo pokój.

Politische Nachrichten donoszą, iż francuscy agenci starają się wykupić cały zapas eteru siarkowego, znajdujący się w Niemczech, który ma służyć do wyrobu ciała wybuchowego zwanego *mellinitem.* Według *National Ztng.* Francya zamówiła w Alzacyi ogromne zapasy desek, mających służyć do budowy baraków.

Prasa rosyjska nie przestaje napadać na Austryę. *Nowosti* piszą: „Zbrojenie się Austro-Węgier jest niezaprzeczonym faktem mimo wszelkich zaprzeczeń. Nasz minister wojny powinien także uzbrajać armię i zarządzić wszystkie potrzebne środki na zachodniej granicy naszego państwa". „Czyż przypuszczał kto kiedykolwiek — zapytują *Petersb. Wiedom.* — że w trójcesarskim sojuszu byliśmy sprzymierzeni z dwoma naszymi wrogami. Austrya wyprowadziła nareszcie dyplomacyą rosyjską z tego błędu".

W petersburskich sferach dyplomatycznych uporczywie krąży pogłoska o projektowanem zatwierdzeniu urzędu kanclerza państwa. Wysokie to stanowisko, zniesione ze śmiercią ks. Gorczakowa, miało charakter specyalnie dyplomatyczny, sferą zaś działalności kanclerza była wyłącznie polityka zewnętrzna. Obecnie zakres działalności kanclerza ma być znacznie rozszerzony w ten sposób, ażeby we wszystkich kwestyach ogólno-państwowych, nie wyłączając polityki wewnętrznej, osobistość zajmująca to stanowisko brała czynny udział. Podobnie jak w Niemczech kanclerz państwa rozstrzyga jednocześnie w rzeczach polityki, spraw wewnętrznych i kwestyach finansowych, tak samo projektowane jest i w Rosyi udzielenie osobistości, która zajmie tak wysoki urząd, szerokiego pełnomocnictwa.

Przy rozpatrywaniu wewnętrznych, finansowych i prawodawczych kwestyj, które przychodzą pod decyzyę Rady państwa, kanclerz będzie zajmował miejsce wiceprezydenta rady.

Król Oskar zagaił sejm szwedzki mową tronową, poświęconą wyłącznie sprawom krajowym. Mowa zapowiada nową ustawę prasową i reformy w dziedzinie ustawodawstwa.

Z nad granicy serbsko-tureckiej donoszą, że oddział Arnautów wkroczył na terytoryum serbskie i uderzył na karauł Bela-Glawa. — Straż pograniczna stawiła napastnikom zacięty opór i obroniła przyległą wieś od rabunku. Walka między posterunkiem serbskim a oddziałem Arnautów trwała przeszło godzinę. Gdy Serbom nadciągnęły posiłki, Arnauci cofnęli się za granicę; 10 stycznia powtórzyli oni napad. Załoga serbska odparła ich jednak przy pomocy okolicznej ludności. W walce tej zginął jeden z mieszkańców pobliskiej wsi. Rząd serbski wzmocnił pograniczne załogi, dla ubezpieczenia mienia i życia mieszkańców.

Kronika.

Kraków, 21 stycznia.

Dwudziesta czwarta rocznica bohaterskiej walki o wolność w roku 1863, jutro przypada. Pomimo najskrzętniejszych starań nie zdołaliśmy się dowiedzieć, czy w Krakowie będzie ona obchodzoną chociażby nabożeństwem żałobnem. Młodzież akademicka zajmowała się dawniej urządzeniem nabożeństwa — w tym roku nic o tem nie słychać.

We Lwowie odprawionem będzie nabożeństwo o godzinie wpół do dwunastej w kościele archikatedralnym.

W Muzeum techniczno przemysłowem odbędzie się w sobotę dn. 22 b. m. od godziny 12—1 publiczny odczyt profesora wyższej szkoły przemysłowej p. Bronisława Gustawicza „O Oceanie lodowatym pod względem fizycznym i przyrodniczym i ostatnich wyprawach morskich do bieguna północnego."

Odczyty. Na korzyść Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędą się podczas postu odczyty profesorów pp Kreizuacha, Krzymuskiego, ks. Pawlickiego i rektora hr. Tarnowskiego, oraz pp Henryka Sienkiewicza i Włodzimierza Spasowicza. — Dwaj ostatni nie szczędzą trudów osobnej podróży, aby pospieszyć z pomocą biednym słuchaczom naszej wszechnicy, a jest ich niemało. Mamy więc nadzieję, że publiczność licznym współudziałem wesprze szlachetne cele usiłowań szan. prelegentów.

Wygnańcy świeżo przybyli z Prus potrzebują umieszczenia: furman, a zarazem gospodarz, kawaler; młynarz, żonaty, bezdzietny, — obadwaj posiadają najlepsze świadectwa.

Na ślizgawce jutro w sobotę i w niedzielę na stawach obok ogrodu Botanicznego przygrywać będzie muzyka wojskowa od 2 do 5 po południu.

W sprawie stacyi telefonów, o których wczoraj pisaliśmy, dodać należy, iż w miastach, posiadających już telefony, jak Tryest, Praga, Grac, Liberec, Biała, Lwów, Czerniowce i t. d. zamierza rząd odkupić je od dotyczących przedsiębiorstw i objąć eksploatacyę telefonów pod swój zarząd, jak we Francyi, Niemczech i Belgii. Urządzenie telefonów na prowincyi, w majątkach ziemskich i prywatnych zakładach będzie i nadal dozwolone właścicielom tychże za uzyskaną poprzednio koncesyą ministerstwa. Budowa linij telefonicznych na własnym gruncie, nie kolidujących z liniami telegraficznemi i urządzanie stacyj wewnątrz gmachów nie wymaga rządowej koncesyi.

Urzędnicy sądowi, powołani do ćwiczeń wojskowych, mają według najnowszego rozporządzenia ministeryalnego, zawiadomić o tem swego bezpośredniego przełożonego, natychmiast po otrzymaniu wezwania. Jeżeli zachodzi niemożność zastąpienia dotyczącego urzędnika w biurze, wówczas prezydenci wyższych sądów krajowych mogą odnieść się do odpowiednich komend wojskowych z prośbą o czasowe lub zupełne uwolnienie dotyczącego urzędnika od obowiązku ćwiczeń wojskowych.

Egzamina nauczycielskie dla szkół ludowych, pospolitych i wydziałowych zaczną się przed lwowską komisyą egzaminacyjną dnia 24 b. m. Kandydaci i kandydatki, którzy prywatnie zdawali egzamin dojrzałości po trzechletniej, kandydatki zwyczajne po dwuletniej po złożeniu egzaminu w całości odbytej praktyce, wnosić mają podania o pozwolenie składania egzaminu nauczycielskiego do Rad szkolnych okręgowych, — w których okręgu czynni są w szkołach; ci zaś, którzy po odbyciu praktyki nie są zajęci w szkołach, do tej Rady szkolnej, w której okręgu kończyli praktykę lub w szkole byli czynni. Do podania, które najpóźniej do dnia 15 lutego wnieść można, należy załączyć metrykę, życiorys, świadectwo dojrzałości — świadectwo ukończonych nauk i dowód odbytej praktyki przepisanej; kto zaś prywatnie zdawał egzamin dojrzałości, dołączy nadto świadectwo zdrowia. Również mają podania zawierać dokładne adresy petentów (petentek) z wyraźnem wymienieniem ostatniej poczty. Egzamin do szkół wydziałowych, razem z egzaminem do szkół pospolitych w jednym terminie składać nie wolno.

Popieranie przemysłu krajowego. Piszą do nas co następuje: Komitet ruskiej loteryi dobroczynnej w Przemyślu nie uznał za stosowne dać swoich ogłoszeń wydrukować w kraju, lecz je wysłał za granicę do Wiednia. Losy i anonse drukował Engel, a listę wygranych drukarnia Mechitarzystów. Przytem w liście wygranych tekst niemiecki zajmuje pierwsze miejsce, inne, a nawet ruski są niby z łaski umieszczone. Ta sama przewaga niemieckiego języka dawała się czuć i w tekscie losów i w całej korespondencyi, którą przeważnie prowadzono w języku niemieckim. O komentarz nie trudno.

Niemczyzna. W handlach pojawiły się nowe zapałki, konkurujące z pruskiemi salonowemi o lepsze. W tym jednak razie konkurenci nie walczą dobrocią towaru, lecz etykietami Nie można się dziwić, że pruski towar używa pruskiej etykiety, lecz oburzającem jest, że zapałki, mające uchodzić za wyrób krajowy, opatrzono niemieckim napisem: Zündwaaren Fabriks-Lager — Hr. Gutmann Jaroslau — Stammhaus Krakau.

Tonąca. Wczoraj w południe spostrzegli robotnicy, rąbiący pod Skałką lód, tonącą kobietę, którą osęką z wody wydobyli i na Podgórzu w pobliskim domu umieścili, skąd po przebraniu odstawiona została dorożką do swojego mieszkania w Krakowie pod l. 5 przy ulicy św. Krzyża. W jaki sposób osoba ta dostała się do wody, dotychczas nie wiadomo.

Wykryta kradzież. W domu pod l. 85 przy ulicy Dietla skradziono srebra. Sprawcę kradzieży udało się wykryć inspektorowi policyi p. Bernardowi Schek w ciągu godzin dziesięciu.

Zmarli. Ludwik Bratkowski, jeden z najzacniejszych obywateli Podola, zmarł w tych dniach w majątku swoim rodowym Zawalijki, w powiecie proskirowskim, w 79 roku życia.

Ksiądz Tomasz Zakrzewski, ze Zgromadzenia OO. Franciszkanów, zmarł wczoraj w 54 roku życia

W Mogilanach odbył się we środę ślub p. Feliksa Grzybowskiego, urzędnika w ministeryum spraw zagranicznych, z panną Seweryną Konopczanką, córką ś. p. Józefa Konopki i Stefanii z Konopków Konopkowej. Związkowi temu pobłogosławił ks. Albin Dunajewski, biskup krakowski. Do uczty weselnej zasiadło liczne grono gości z Galicyi, Krakowa i Królestwa Polskiego, a ochocza zabawa, trwająca do białego dnia, zakończyła tę uroczystość.

Rudawa 20 stycznia. Kolej północna ces. Ferdynanda otworzyła w Rudawie z dniem 1 czerwca r. z. przystanek kolej. Potrzeba takiego przystanku dawno uczuwać się tu dawała, nic też dziwnego że liczba pasażerów większą jest u nas aniżeli w Zabierzowie. Ale dyrekcya ten biedny nasz przystanek po macoszemu traktuje, bo takie mamy niedogodności, że wzajemnie pytamy się nieraz, „czy my do Krakowa lub Krzeszowic za darmo jeździmy".

Pomijam już, że cena biletu z Rudawy do Krakowa jest dosyć wysoką, pomijam że pociągi tak sobie za przystanek przejeżdżają, że trzeba być szybko biegiem, aby pociąg dopędzić, ale dlaczego dyrekcya do dziś dnia nie buduje poczekalni. Przez trzy miesiące obiecywano nam ją, a tymczasem i drugie 3 miesiące minęły, a poczekalni nie ma. Z tego powodu spaźniamy się do pociągu, albo musimy moknąć na deszczu i śniegu. Obecnie, kiedy śniegi są większe, do pociągu dostać się można, brnąc w śniegu po kolana; słyszałem, jak gniewano się na strażnika, że nie odmiata śniegu. A gdzież go odmiecie, kiedy każdy pociąg staje sobie, gdzie mu się podoba?

Czytelnia ludowa w Cieszynie w niedzielę dnia 6 lutego o godzinie wpół do trzeciej po południu święcić będzie dwudziestą piątą rocznicę swej egzystencyi. Uroczystość poprzedzi roczne walne zebranie członków.

Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału, sprawozdanie kasowe i z funduszu żelaznego. 2. Sprawozdanie biblioteczne. 3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 4. Preliminarz na r. 1887. 5. Wybór nowego wydziału i komisyi rewizyjnej. 6. Wnioski członków.

Tegoż samego dnia o godzinie piątej zaraz po odbyciu walnego zebrania rozpocznie się w Czytelni uroczystość jubileuszowa, która składać się będzie z dwóch części. Część pierwsza zawierać ma wstępne przemówienie i przywitanie gości, mowę sprawozdawczą z upłynionego dwudziestopięciolecia, przemówienia okolicznościowe najstarszych członków Czytelni i korporacyi, wiersz okolicznościowy i przemówienie końcowe. Część drugą stanowić będzie zabawa towarzyska z tańcami.

Z Warszawy. Na odbytem plenarnem posiedzeniu komitetu Towarzystwa sztuk pięknych, włącznie z uproszonymi sędziami, przyznano następujące nagrody uczestnikom dorocznego konkursu artystycznego: W sekcyi rzeźby pierwszą nagrodę (rs. 150 w złocie) otrzymał Stanisław Lewandowski za płaskorzeźbę w gipsie p. t. „Thetis błagająca Zeusa o łaskę dla Achillesa." zaś drugą (rs. 75 w złocie) przyznano Teodorowi Rygierowi za figurę w bronzie p. t. „Kopernik". W sekcyi malarstwa nagród pieniężnych nie przyznano, a natomiast otrzymały odznaczenie Władysława Szernera „Targ w miasteczku" oraz Maurycego Trębacza „Samarytanin".

Grono przemysłowców tutejszych zamierza przedstawić towarzystwu popierania przemysłu i handlu do szczegółowej oceny i poparcia projekt bazaru rzemieślniczego w Warszawie. Bazar ten ma być przedsiębiorstwem akcyjnem z kapitałem co najmniej rs. 300,000. W projekcie postanowiono wypuszczać akcye trojakiej wartości 1000-rublowe, 500 rublowe i 100-rublowe. Z powyższego kapitału połowę, a może nawet $^2/_3$ wypadnie użyć na nabycie posesyi w dogodnym punkcie miasta dla urządzenia kantoru i bazaru rzemieślniczego, t. j. szeregu sklepów z wyrobami rozmaitych rzemiosł. Ogólny cel bazaru, jak opiewa projekt, mieści się w bezpośredniem utrzymywaniu stosunków handlowych z rzemieślnikami, tak, ażeby mogli spokojnie zajmować się swoim fachem i byli pewni, że w interesach handlowych wyręcza ich poważna instytucya. Przedewszystkiem więc bazar dostarczać ma rękodzielnikom wszelkiego rodzaju materyału surowego, czerpanego z pierwszej ręki, zatem po cenach możliwie najniższych. Dalej zadaniem bazaru będzie przyjmowanie w kursie na podstawie systemu zaliczeń według należytego otaksowania, wszelkiego rodzaju wyrobów, wyprodukowanych głównie przez takich rękodzielników, którzy, posiadając warsztaty, nie mają własnych magazynów.

Grono artystów malarzy warszawskich J. Ryszkiewicz, J. Maszyński, T. Dowgird, K. Alchimowicz i wielu innych, zawiązuje pewien rodzaj spółki, mającej na celu ożywienie handlu dziełami sztuki na prowincyi, oraz za granicą. Artyści zbierają liczną kolekcyę obrazów, które pod mianem przenośnej wystawy będą obwożone po znaczniejszych miastach prowincyonalnych. Niezależnie od tego, stowarzyszeni obiorą specyalnych agentów w miastach zagranicznych, celem rozpowszechnienia obrazów na wystawach w Niemczech, Austryi i Francyi. Sprawami zawiązującej się spółki zajmie się trzech wybranych z koleżeńskiego koła artystów.

Akcye krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych zostały w znacznej liczbie zatrzymane na komorze rosyjskiej „Granica" jako zaliczone do tej samej kategoryi co i losy loteryi zagranicznej. Kancelaryja jenerał-gubernatora warszawskiego, do której je odesłano, wezwała prokuratorów właściwych o pociągnięcie do odpowiedzialności adresantów. Jedna ze spraw ztąd wynikłych, jak donosi *Kaliszanin*, była rozpatrywana przez sąd okręgowy kaliski, lecz z powodu przedawnienia została umorzoną, akcye zaś sąd zniszczyć polecił.

Przepowiednie na rok bieżący. *Gazeta rolnicza* opierając się na nadesłanych jej długoletnich spostrzeżeniach meteorologicznych p. Kajetana Kraszewskiego, ogłosiła przepowiednie stanu meteorologicznego na rok obecny, opracowane naukowo a mogące rolnikom oddać wielkie przysługi. Otóż, według wspomnianego źródła, rok obecny ma być jednym z ostatnich w okresie lat ciepłych i suchych które przeżyliśmy. Nastąpić ma po nim zwrot w atmosferze, z całym szeregiem lat zimnych i mokrych. Według jednego z meteorologów francuskich nadchodzący okres przyniesie z sobą nieurodzaj w większej części Europy, a co za tem idzie — wyczerpanie zapasów i drożyznę. Rok obecny zaś będzie jakby przejściowym, bez nagłych i nadzwyczajnych zmian w atmosferze, bez upałów i mrozów, da mierny urodzaj pszenicy (w Polsce zły nawet) a dobry innych rodzajów zboża. Włochy środkowe, Węgry, Grecya, Indye, mają mieć dobry urodzaj pszenicy; nie ma jednak danych co do urodzaju jej w Ameryce Północnej, która ceny w całej Europie stanowi. Żyto, jęczmień, owies, proso, mają być dosyć dobre, kukurydza średnia. kartofle dosyć dobre, warzywa dość obfite, siana pierwszy zbiór obfity, drugi mierny lub jeszcze gorszy. Zbiór owoców lepszy na południu niż na północy — zbiór wina średni, a co do gatunku mniej niż mierny. Koniec zimy obecnej ma być mroźny, a śniegi duże i długo trzymać się będą. Wiosna zrazu łagodna, potem zimna i niestała, wreszcie na przejściu w lato — burze (w górach) i upały (na równinach); lato zrazu gorące, potem dżdżyste i chłodne, kończy się upałami, a jesień niepogodna przeważnie. Takie mamy horoskopy na rozpoczęty rok 1887.

Urzędowy rozum rosyjski. Na komorze celnej w Rewlu zdarzył się następujący charakterystyczny wypadek. Z Anglii przysłano przeznaczony do którejś z fabryk olbrzymi cylinder żelazny, obity blachą miedzianą. Ponieważ miedź opła a cło potrójne w stosunku do żelaza, urzędnicy zatem, pragnąc sprawiedliwie obliczyć cło, polecili zedrzeć blachę miedzianą i zważyć ją oddzielnie. Oczywiście cylinder musiał pójść powrotnie do Anglii dla dokonania gruntownej reparacyi.

Mianowania Minister skarbu zamianował koncypienta dolno-austryackiej prokuratoryi skarbu, dr. Aleksandra księcia Łodzia Ponińskiego, sekretarzem skarbowym dla okręgu dyrekcyi skarbu w Tryeście.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie nadał posadę oficyała przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie Ferdynandowi Boczoniowi kanceliście sądu obwodowego w Rzeszowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 22 stycznia: Na dochód p. Sobiesława: Po raz pierwszy: „Pod kuratelą" (*Un conseil judiciaire*), komedya w 3 aktach Henryka Bissona, tłumaczył Zygmunt Sarnecki.

W niedzielę 16 stycznia; Przedstawienie popołudniowe o godzinie wpół do czwartej: „Gwiazda Syberyi", obraz dramatyczny w 4 aktach ze śpiewami Leopolda hr. Starzeńskiego. — Wieczorem o godzinie siódmej: „Potop", obraz historyczny w 5 aktach a 8 odsłonach, z powieści H. Sienkiewicza przerobił K. Popławski. — O godzinie dziesiątej: Szósta reduta, na której popisywać się będzie sławny odgadywacz myśli a la Cumberland p. [illegible]kado.

W nauce: „Bez pieniędzy" St. hr. Rzewuskiego. — „Jakobici" Coppe'go na benefis p. Wolskiej. — „Pan minister" Claretiego, na benefis p. Sułkowskiej. — „Nie wypada" na benefis p. Siemaszki. — „Larik" na benefis p. Rygiera.

Sprostowanie Zarząd Muzeum Narodowego w Rapperswylu czuje się w obowiązku sprostowania niezgodnej z prawdą wiadomości ogłoszonej w *Czasie* z d. 30 grudnia, jakoby założyciel tego Muzeum nie zachował warunków, pod jakiemi pan Schmidt-Ciążyński, antykwaryusz w Londynie, przesłał swoje zbiory do Muzeum w Rapperswylu, i jakoby ten zakład był własnością prywatną. Że z tego powodu gmina krakowska, której pan Schmidt sprzedał część swoich zbiorów temu Zakładowi przesłanych przez p. Schmidta.

Najlepszą odpowiedzią na te dwa mniemane fakta jest akt urzędowy p. Schmidta z 6 kwietnia 188[illegible] roku, w którym ofiaruje wszystkie swoje zbiory Muzeum Narodowemu w Rapperswylu, jako mające być własnością narodu polskiego. Zakład ten jako narodowy, nie mający żadnego prywatnego charakteru, uważał ofiarodawca za najwłaściwszy do przechowania tych zbiorów dla Polski; żadnych warunków do spełnienia założyciel nie miał po wręczeniu bowiem zbiorów kameów osobiście przez p. Schmidta w Rapperswylu, zgodził, się dać mu w Muzeum skromną posadę podług jego życzenia

Zamiast przybyć z kameami do Rapperswylu po odesłania tam swych innych zbiorów, p. Schmidt sprzedał je gminie krakowskiej dla Muzeum Sztuki.

To tak wielkie nadużycie sprowadziłoby niechybnie wytoczenie procesu przez Muzeum w Rapperswylu, gdyby nie wzgląd, że wszelkie spory pomiędzy Polakami służą ich wrogom; dla tego to Muzeum w Rapperswylu wolało ponieść znaczną stratę materyalną, byleby nie dać powodu do skandalu publicznego świadczącego o rozbiciu Polaków. Jeżeli pomimo tego gmina krakowska w chwili najsroższego uciemiężenia i potrzeby największej jedności chce dziś wywołać przez proces publiczne zgorszenie na szkodę Polski, Muzeum Narodowe w Rapperswylu, będzie musiało się domagać całej swej własności, to jest także zbiorów kameów etc. które nieprawnie złożone zostały w Muzeum Sztuki w Krakowie, prócz zachowania przesłanych do Rapperswylu zbiorów, które wymagały znacznych kosztów, poniesionych przez Muzeum w Rapperswylu; w żadnym razie przeniesione obecnie gdzieindziej być nie mogą. Gdyby Redakcya Czasu da[illegible] tak ja przed paru laty wbrew prawdzie i po [illegible]czem nie usprawiedliwionych na Muzeum w Rapperswylu napadach, odmówiła ogłoszenia tego sprostowania, wyręczoną zostanie przez inne dzienniki w interesie prawdy i Polski.

Zamek w Rapperswylu 8 Stycznia 1787 r.

Zarząd Muzeum Narodowego.

Sprostowanie to zamieściliśmy w całości ze względu na uchwałę Rady miejskiej, która postanowiła wytoczyć proces Zarządowi Muzeum w tej sprawie powodowana zapewne uczynionem jej niedokładnem przedstawieniem. *Red.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Konkurs na humoreskę. Redakcya *Tygodnika Ilustrowanego* ogłasza w ostatnim numerze konkurs na napisanie humoreski. Termin nadsyłania rękopismów upływa z dniem 1 marca r. b. Utwory, ubiegające się o nagrodę, która wynosi 100 rubli, winny mieć objętości 300 do 500 wierszy druku. Oprócz nagrody autor pracy, uznanej za najlepszą, otrzyma zwykłe honoraryum za wydrukowanie jej w *Tygodniku*. Przyznanie nagrody jednej z trzech najlepszych humoresek zwyczajem, przez *Tygodnik* przyjętym, należeć będzie do czytelników tego pisma, którzy zdanie swoje wyrzekną większością głosów.

— *„Urzędnika" w połączeniu z „Prawnikiem"*, wychodzącego we Lwowie rok ośmnasty pod redakcyą adwokata dra Czemeryńskiego, wyszedł numer pierwszy z roku bieżącego i zawiera: Sądownictwo. Niezawisłość sędziowska. Praktyka sądowa. Repertoryum orzeczeń Najwyższego Trybunału sąd. N. 132 i 133. Zasady orzeczeń Najwyższego Trybunału sąd., z prawa cywilnego w sprawach handlowych. Administracya: Uniformowanie urzędników państwowych służby wykonawczej. Praktyka administracyjna. Trzy orzeczenia ministeryalne. Zasady orzeczeń władz centralnych. Z Trybunału administracyjnego 1 do 8. Sprawy dyetaryuszów. Podoficr a dyetaryusz. Stowarzyszenia. Kosowskie Towarzystwo prawnicze, — sprawozdanie z 44 walnego zebrania. I. og. Stowarz. urzędników austro-węg. mon. Stypendya lecznicze na r. 1887. Wiadomości potoczne. Wiadomości urzędowe. Odcinek. Angielscy prawnicy przez W. F. Brand, z niemieckiego przełożył dr. Hibl. Ogłoszenia prywatne. Cena dwutygodnika wynosi rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct.

Pismo to zasługuje na żywe poparcie w kołach interesowanych, — gdyż obecnie jest ono jedynem w kraju pismem, praktyce prawniczo-administracyjnej służącem, które w krótszych odstępach czasu wychodzi. Mniemamy też, że odpowiednie poparcie skłoniłoby powinno redakcyę do zmienienia go niebawem na pismo tygodniowe, co bardzo byłoby wskazanem w interesie tak licznego grona naszych praktycznych prawników. — Tradycya zaś *Prawnika*, który w początkach istnienia swego przez długi szereg lat (od roku 1870) ścielił u nas językowi rodzinnemu drogę w sądach i administracyi i jako taki starszym naszym prawnikom w dobrej pozostał pamięci, powinnaby przy wypróbowanem jego kierownictwie zapewnić mu także w młodszem pokoleniu przyjęcie najprzychylniejsze.

— Zbiory ks. Galicyna. Rząd rosyjski zakupił za 800.000 rubli zbiory ks. Galicyna. Kolekcyę tę przewieziono do Petersburga w 206 pakach. Ma ona wzbogacić Ermitaż. Perłą tego zbioru jest tryptyk Rafaela, przedstawiający ukrzyżowanego Chrystusa. Historya tego obrazu jest nader ciekawa. Darowany przez spowiednika papieża Aleksandra VI. klasztorowi dominikańskiemu w San Gimano — pozostał w nim aż do wkroczenia wojsk napoleońskich, — potem obraz ten znikł, odnaleziono go dopiero w r. 1840 w rękach pewnego cyrulika, który go sprzedał księciu Teodorowi Galicyn, temu samemu, który przeszedł na katolicyzm i poległ w roku 1848 w sprawie papieskiej. Obok autentycznych płócien Rubensa, Tieopolo, Breughela i Montagna kolekcya Galicyna zawiera kilka pierwszorzędnych rzeźb. Najpiękniejszą jest „Bachus", należący niewątpliwie do utworów dłuta greckiego z czwartego wieku. Jest jeszcze Apollo z epoki poprzedzającej Apolina Belwederskiego. — Dalej jakiś cesarz rzymski z głową przyprawioną, zapewne jeden z tych posągów, którym w Rzymie odmieniano głowę przy zmianie władcy. W zbiorach znajdują się szacowne saskie i sewrskie porcelany; złota świątynia w stylu koryuckim, sześć przepysznych gobelinów, przedstawiających historyę Perseusza i szkatułka jaspisowa. Szkatułka ta o mało co nie przeszła do zbiorów Rotszylda, który dawał za nią 400.000 franków. Do kolekcyi tej należy biblioteka, zawierająca wydania rzymskie, florenckie z XV. wieku, pierwszą edycya Dantego, mszały francuskie z wieku XIV. i XV. z pięknemi miniaturami; egzemplarz pergaminowy Dafnisa i Chloe z miniaturami regenta Filipa Orleańskiego; manuskrypt brewiarza z roku 1755 naśladujący do złudzenia druk i wiele innych dzieł drogocennych, napełniających rozkoszą serce bibliofilów.

Bibliografia. (Poezye i dramata).

— Gomulicki Wiktor: Poezye (Str. 284 z portretem autora). Warszawa, 1887.

— Kozłowski K.: Powstanie Polaków czyli rok 1863. Tragedya w czterech aktach. Chicago, 1886.

— Mańkowski Aleks.: Dziwak. Komedya w 5 aktach. Warszawa 1887.

— Mickiewicz Adam: „Konfederaci barscy" i „Jakób Jasiński" (Bibl. *Mrówki*) Lwów, 1886. (30 ct.)

— Otawa Tadeusz: Pieśń lirnika, powieść wierszem. Warszawa 1886.

— Pol Wincenty: Pieśń o ziemi naszej. Z ośmioma ilustracyami Jul. Kossaka. Poznań. 1887. (Wydanie wytworne, ilustracye prześliczne, oprawa zbytkowna. Cena 6 m.)

— Walewski Adolf: Na stanowisku. Dramat w 1 akcie. Gródek 1887.

— Zagórski Włodzimierz: Król Salomon. Poemat liryczny w trzech pieśniach *(Vanitas vanitatum. Vae soli. Sulamit.)* Warszawa 1887.

— Paté Lucien: *A Adam Mickiewicz. Poesie.* (Wiersz wygłoszony na wieczorku pamiątkowym byłych uczniów szkoły polskiej w Paryżu 6 grudnia 1886) Paris 1886.

Dział ekonomiczny.

Widoki handlu zbożowego.

Lwów, 13 stycznia.

Wyrażono już kilkakrotnie zdanie, że usposobienie targów zbożowych i tendencya ich zwyżkowa nie łatwo zmienić się może. Przekonanie to stało się powszechnem, i na wszystkich targach prawie jest mniemanie, że nastąpił zwrot pomyślny w handlu zbożowym, którego dalszy rozwój przyniesie nam znaczne ożywienie handlowe i wyższe ceny głównych produktów. W Anglii, z której targów tendencya zwyżkowa najwięcej się uwydatnia, uważają za realną podstawą zwyżki i stałego usposobienia nieznaczne w porównaniu z początkiem ubiegłego roku zapasy i ogólną w środkowej i zachodniej Europie niedostateczność zbiorów. Jak zaś w Anglii ceny zwolna, ale stale się podnosiły, wyjaśni przykład. Za jeden kwarter pszenicy kalifornijskiej płacono w Liverpoolu w październiku roku 1886. 33 szylingi — na początku stycznia b. r. zaś 40 szylingów — cena zatem podniosła się o 7 szylingów w przeciągu nie spełna trzech miesięcy. Potrzeby konsumcyi w Anglii obliczono w roku ubiegłym na 25½ miliona kwarterów pszenicy, obroty targów prowincyonalnych wynosiły około 8 milionów kwarterów, zatem potrzeba importu gotowej pszenicy i mąki pszennej około 18 milionów kwarterów. Obok Anglii głównem konsumentem pszenicy na zachodzie jest Francya, w tym roku w znacznej mierze także Hiszpania i Portugalia, również Włochy i Szwajcarya. Niemcy w miarę wzrostu ludności, zatrudnień fabrycznych i miast, corocznie potrzebują coraz większego importu, choć nie tak znacznego jak zachód. Zaprowadzenie cła ochronnego miało tam tylko ten skutek, że uregulowało handel zbożowy między północą a południem Niemiec, gdyż dawniej północ eksportowała z portów do Anglii i Szwecyi, gdy środkowe i południowe kraje natomiast importowały z Czech i Węgier. Znaczne zapasy, które spekulacya niemiecka przed podwyższeniem cła ochronnego nagromadziła w połączeniu ze średniem żniwem roku 1886 zaopatrywały dotychczas konsumcyę na targach niemieckich, — ale zapasy są wyczerpane, podaż rolników szczupłą i z tego powodu przewidywana jest tam konieczna zwyżka w cenach pszenicy, znacznie się różniących od cen targów angielskich.

Usposobienie głównych targów Austro-Węgier staje się coraz więcej ożywionem. Przyczynia się do tego obok potrzeb konsumcyi eksport mąki pszennej do Anglii i do Francyi — wskutek czego wzrasta popyt młynów za pszenicą gotową, mianowicie w gatunkach średnich. Zapasy tych targów nie są znaczne, a dowozy rolników ciągle szczupłe. To też ceny pszenicy na tych targach podnoszą się.

Oddziaływanie ogólnego usposobienia widocznem jest i na naszych targach, na których obok młynarstwa naszego występują także agenci zagraniczni z dość silnym popytem za pszenicą, której zapasy i u nas coraz bardziej szczupleją. Płacono za cetnar metr. złr. 8·40 i wyżej.

Wskutek niskiego kursu rubla, który stanowi dla Rosyi premię wywozową, podaż żyta rosyjskiego na targach niemieckich jest większą, mimo to jednak usposobienie co do tego artykułu ciągle się polepsza, a tendencya przybiera charakter zwyżkowy. W Peszcie i Pradze płacono żyto wyżej, i u nas czuć się daje polepszenie w tym handlu.

Obroty jęczmieniem ograniczają się na gatunki gorzelniane, po części na eksport, po części dla potrzeb krajowych. Także i gatunki obroczne mają pewne uwzględnienie.

Owies gotowy płacono w Peszcie wyżej. W handlu na termina jest tendencya zwyżkowa. I na naszych targach rozpoczyna się zwolna ruch większy.

W handlu rzepakiem nie zaszła zmiana.

Handel grochem ogranicza się na gatunki średnie, gatunków przednich nie oferowano.

Bobik i wyka mają odbyt na potrzeby gorzelniane po cenach notowanych.

Koniczynę czerwoną płacono w Krakowie od złr. 46 do złr. 50, lepsze gatunki wyżej. Na targach niemieckich jest tendencya zwyżkowa, wzrastająca od czasu, gdy się przekonano, że Ameryka, której podaż osłabiała targi, zakontraktowane ilości dostawiła w jakości lichej, i że w ogóle żniwo jej w tym produkcie do znacznego eksportu jej nie upoważnia.

Koniczyna biała na targach niemieckich prawie wcale się nie okazuje, na targach zaś angielskich występuje koniczyna biała amerykańska jakości wyborowej.

Handel chmielem bez zmiany.

Sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dn. 12 stycznia 1887.

(Dokończenie.)

Po załatwieniu tego przedmiotu odczytano obszerne podanie czeladników szewskich w Krakowie, żalących się na to, że magistrat krakowski, jako władza przemysłowa, zabrania większym fabrykantom obuwia, dawania roboty do domu za wynagrodzeniem od sztuki i żąda, aby każdy szewc czeladników swoich tylko we własnym warsztacie zatrudniał. Ograniczenie to zniewala fabrykantów obuwia do zaprzestania robót, albowiem tak znacznej liczby czeladników w własnych warstatach stale zatrudniać nie mogą. — Gdy ustawa przemysłowa nie zna takiego ograniczenia praw samoistnych przemysłowców i nigdzie nie nakazuje, aby robota tylko w warstacie mogła się odbywać, a odmienne w tej mierze postanowienia statutu cechu szewskiego ustawy zmieniać nie mogą, uchwalono jednomyślnie poprzeć petycyę czeladników szewskich w namiestnictwie i zarazem domagać się, aby statuty korporacyj przemysłowych poddane były dokładnej rewizyi, i aby wyeliminowano z nich postanowienia przeciwne ustawie przemysłowej lub nieodpowiadające stosunkom ekonomicznym kraju, jak np. zbyt wysokie wkładki wstępne, dochodzące niekiedy do 50 złr., podczas gdy, zdaniem Izby, wpisowe takie nie powinno wynosić więcej jak 2—5 złr.

Na zapytanie namiestnictwa co do potrzeby urządzenia w Krakowie biura informacyjnego — uchwalono oświadczyć się przeciw koncesyonowaniu takiego biura, jako zupełnie zbytecznej instytucyi, a w szczególności przeciw udzielaniu koncesyi takiej niejakiemu Weissowi, który nie znając dokładnie stosunków miejscowych, nie może mieć kompetencyi do udzielania opinii o tutejszych kupcach i przemysłowcach.

W sprawie udzielania dyspenzy od dostarczenia dowodu uzdolnienia do samoistnego wykonywania przemysłu dentysty-technika, uchwalono po przemówieniu pp. Stockmara i Gralewskiego oświadczyć namiestnictwu zgodnie z wnioskiem ck. starostwa w Wieliczce, że wyrób zębów sztucznych i plomb jest przemysłem wolnym i nie wymaga dowodu uzdolnienia, natomiast praktyczne wykonywanie dentystyki nie podlega ustawie przemysłowej, lecz przepisom lekarskim i dlatego w drodze dyspenzy prawo takie udzielonem być nie może.

Na zapytanie c. k. starostwa krakowskiego, czyli przewóz mąki w niedzielę i święta z młynów okolicznych do Krakowa, nie narusza przepisów o spoczynku niedzielnym, uchwalono odpowiedzieć, że, gdy handel wiktuałami także w niedzielę odbywać się może, a przywóz mąki z z młyna należy do istoty tegoż handlu, przeto transportów takich zakazywać nie należy.

W końcu wybrano kandydatów na cenzorów przy filii krakowskiej i kantorach ubocznych banku austro-węgierskiego, a mianowicie dla Krakowa: pp. Ernesta Stockmara, Em. Mirtenbauma, Edwarda Fuchsa, Judę Przeworskiego, Jakóba Bobra, St. Feintucha, Gustawa Barucha, Józefa Libana i Hirscha Landaua; dla Tarnowa: pp. Jakóba Fraenkla, Wilhelma Habichta, Hermana Merza, Wilhelma Müldnera, Józefa i Dawida Zinsa; dla Rzeszowa: pp. Marka Ecksteina, M. Geschwinda, A. Korpińskiego, Ignacego Wurma, Sal. Jeżowera i Sal. Verstaendiga.

Wreszcie na asesorów handlowych przy c. k. sądzie obwodowym w Rzeszowie uchwalono przedstawić pp. Antoniego Karpińskiego, Ferdynanda Schaittera, Sal. Jeżowera, J. Hölzera i F. Jaśkiewicza.

Targ na zboże. Kraków d. 21 stycznia. Na dzisiejszym targu notowano:

Ceny za 100 kilogr. netto:

Pszenica	9·40	9·70
Żyto	6·75	6·85
Jęczmień	6·—	7·40
Owies	5·50	5·90

Dowóz mały, ceny stałe, obrót nic nieznaczący.

Sprawa bułgarska.

Deputacya bułgarska, bawiąc w Rzymie, była także na posłuchaniu u posła tureckiego. Ambasador oświadczył jej, że W. Porta upoważniła go do wyrażenia delegatom wielkiej życzliwości, jaką padyszach ma dla narodu bułgarskiego. Według zapewnień ambasadora Abdul Hamid pragnie jak najgoręcej szybkiego załatwienia sprawy bułgarskiej. Na uwagę zasługuje i to, że reprezentant Porty zaprosił delegatów do Konstantynopola.

Z Wiednia donoszą: „Położenie polityczne znacznie się polepszyło. Z inicyatywy Turcyi rozwinęła się nowa akcya dyplomatyczna. W. Porta działa naturalnie na mocy porozumienia z Rosyą, wszakże już nie po nad głowami Bułgarów. Kompromis ma być zawartym na podstawach następujących: Wszystkie mocarstwa uznają regencyę, z którą porozumiewają się bezpośrednio co do ustąpienia jej i co do dalszych kroków celem zadowolenia Rosyi. Dlatego wielki wezyr wezwał deputacyę do Konstantynopola. Z nią i z Cankowem ułożone zostaną szczegóły porozumienia. Chodzić będzie już tylko o oznaczenie porządku i warunki ustąpienia regencyi, rozwiązania zgromadzenia narodowego i nowych wyborów. Kandydatura ks. Leuchtenberskiego zdaje się być ostatecznie postanowioną".

W każdym razie nie można się spodziewać żadnego ważnego kroku ze strony regencyi przed powrotem delegatów do Sofii. Wobec tego, iż wszystkie mocarstwa odstępują Bułgarów, nie będzie można się dziwić, jeżeli regencya rozwiąże sobranie, rozpisze nowe wybory i w ręce nowego sobrania złoży rządy. Obecnie idzie już tylko o upozorowanie tego kroku. W Sofii przyjętoby abdykacyę regencyi bardzo niechętnie. — Najłatwiej byłoby to wykonać wówczas, gdyby sprawą bułgarską zajęła się konferencya mocarstw i gdyby na tej konferencyi zapewniono Bułgarom niezawisłość ich ojczyzny. Zapewnienie takie jest wprawdzie bardzo ogólnikowem i nie wyklucza ani powrotu oficerów rosyjskich, ani osadzenia kandydata rosyjskiego na tronie. W dzisiejszem położeniu musieliby jednak Bułgarzy na takiej gwarancyi poprzestać. Narodowi bułgarskiemu powinno zależeć przedewszystkiem na tem, ażeby jak najprędzej zakończyła się dzisiejsza sytuacya, w której kraj ich może się stać nie z własnej winy powodem do wielkiej europejskiej wojny. Zmiana ta nastąpić może dopiero wtedy, gdy na tronie bułgarskim zasiędzie książę uznany przez wszystkie mocarstwa. Na kogo zaś zgodzi się Rosya, o tem dowiedzą się Bułgarzy dopiero po ustąpieniu Stambułowa, Mutkurowa i Radosławowa.

Powyższy pogląd znajduje potwierdzenie w następującym telegramie z Londynu: „*Times* donosi, iż rząd rosyjski złożył w tych dniach ponowne zapewnienia w Wiedniu, że nie zamierza wcale zająć Bułgaryi. O osobie przyszłego księcia tak długo nie chce Rosya mówić, dopóki porządek w kraju nie zostanie przywrócony". Ów porządek w kraju to nic innego, jak tylko ustąpienie regencyi.

Z Darmstadtu piszą do *Frankfurter Ztg*: „Na ostatnim balu dworskim krążyła pogłoska, którą powtarzamy tu z wszelkiem zastrzeżeniem. Opowiadano, że ks. Aleksander Battenberski nie udaje się, jak o tem była mowa, do Egiptu, lecz że wybiera się w drogę przez Egipt do Indyj. Królowa angielska miała mu przeznaczyć w Indyach jakąś wysoką posadę. Całą rzecz ułożono w Anglii podczas ostatniego pobytu ks. Aleksandra w tym kraju. Brat jego ks. Franciszek Józef, który bawił wraz z nim w Bułgaryi, będzie mu towarzyszył w podróży do Indyj".

Według wiadomości z Konstantynopola, rząd turecki postanowił po różnych próbach zaopatrzyć armię w karabin repetirowy systemu Mausera i zamówił już 500 000 takich karabinów. Dotychczas nie wiemy, gdzie rząd turecki poczynił zamówienia.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Lwów, 20 stycznia. (Wieczorne posiedzenie Sejmu). Namiestnik odpowiada na interpelacyę p. Romanowicza w sprawie regulacyi rzek. Mówi o projekcie rządowym, wniesionym do Rady państwa wskutek sejmowych uchwał z roku 1884. Projekt ten nie został przez Radę państwa załatwiony. Namiestnictwo opracowało następnie obszerne projekta generalne, obliczające wydatek cały na 16800000 złr. Te projekta, opracowane wspólnym kosztem skarbu państwa i kraju, odesłano do Wiednia, gdzie się odbywa dotąd ich rewizya. Zwłokę tłumaczy namiestnik obszernością projektu. Na drugą interpelacyę Romanowicza, w sprawie niesankcyonowanych ustaw, odpowiada, że co do pięciu z nich, już po wniesieniu interpelacyi, Wydział krajowy został zawiadomiony o powodach odmowy sankcyi — a co do ustawy zmieniającej ustawę o konkurencyi kościelnej i drugiej o asekurowaniu budynków kościelnych, temi dniami nastąpi sankcya.

Na interpelacyę Goldmana w sprawie wymiaru należytości ekwiwalentowej towarzystwom dobroczynności i stowarzyszeniom, jak czytelniom, ochotniczym strażom, towarzystwom oświaty itd. odpowiada namiestnik, że rozporządzenie krajowej dyrekcyi skarbu z marca 1886 r. dlatego nie wymieniło także należytości ekwiwalentowej, ponieważ ta należytość podpada pod ogólną kategoryę należytości prawnych, że więc zawarta w owem rozporządzeniu wskazówka, aby urzędy przy wymiarze należytości prawnych przestrzegały wszelkich przepisów prawnych, odnosi się także do wymiaru należytości ekwiwalentowych. Odpowiedź zwraca następnie uwagę, że według obowiązujących w tej mierze przepisów, strony *same*, wezwane do przedstawienia stanu majątkowego, celem wymiaru należytości ekwiwalentowej, mają udowodnić te wszystkie okoliczności, które wpływają na uwolnienie się od tej należytości.

O ileby przy ocenianiu i osądzaniu tych przytoczonych okoliczności strony uważały się za pokrzywdzone, służy im prawo rekursu, a władze wyższe z całą ścisłością podobne rekursa badają. Stowarzyszenia i korporacye, które takich rekursów nie wniosły i którym należytość ekwiwalentowa wymierzoną została, o ile się czują pokrzywdzone mogą i teraz jeszcze dodatkowo wnosić rekursa z przytoczeniem wszelkich, na ich rzecz przemawiających okoliczności, a władza wyższa z wszelką ścisłością takie rekursy badać i na podstawie obowiązujących ustaw rozstrzygać będzie.

Wreszcie odpowiada Namiestnik na interpelacye pp. Gnoińskiego i Borkowskiego w sprawach lokalnych.

P. Piłat referuje zmianę ordynacyi wyborczej powiatowej i sejmowej, dającą prawo głosu wirylnego w *małej własności tylko tym tabularzystom, którzy płacą najmniej 25 złr. podatku.* — Leniński wnosi poprawkę. Kapri popiera wniosek komisyi przytoczeniem przykładów praktycznych, dowodzących potrzeby zmiany ustawy. Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto pierwszą ustawę. Drugą, zmieniającą ordynacyę wyborczą sejmową, musiano odroczyć, bo nie było kompletu ¾ posłów.

Przyjęto wniosek komisyi kolejowej przeciw oddaniu kolei Karola Ludwika w zarząd ruchu kolei skarbowych a za przyjęciem kolei Karola Ludwika na skarb państwa.

Uchwalono wnioski komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie zalesienia wydm pieszczystych.

Przy zamknięciu rachunków funduszów samoistnych, stawia komisya budżetowa wnioski w sprawie stypendyów.

P. Romanowicz wnosi odesłać te wnioski do Wydziału krajowego. P. Łubieński popiera. P. Pietruski zgadza się z wnioskami komisyi. — Sprawozdawca Bobrzyński, broni komisyi. Wniosek Łubieńskiego i Romanowicza upadł 32 głosami przeciw 49.

Lwów 21 stycznia. (Posiedzenie sejmowe). Sprawę pożyczki miasta Brodów z Banku krajowego odesłano do komisyi bankowej.

Przyzwolono na pożyczkę komunalną dla miasta Stryja w kwocie 100.000 złr.; dla Radomyśla w kwocie 12.000 złr.

Uchwalono na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego rezolucyę do rządu o wyznaczenie z państwowego funduszu melioracyjnego dla Galicyi 1,300.000 złr. i polecenie do Wydziału krajowego, aby tylko zupełnie do wykonania dojrzałe projekta melioracyjne przedkładał Sejmowi.

W ogólnej rozprawie budżetowej zapowiada poseł ks. Adam Sapieha rezolucyę, otwierającą Wydziałowi krajowemu kredyt na przyjęcie następcy tronu. P. Kaczała w obszernej mowie krytykuje autonomię. P. Kozłowski w mowie swej, podobnej z dążeń do jego zeszłorocznych przez Koło odrzuconych pomysłów reakcyjnych, oświadcza się przeciw szpitalom i szkołom. P. Smarzewski świetnie odpowiada p. Kaczale.

W rozprawie szczegółowej przyjęto rubrykę pierwszą i drugą budżetu.

Godzina druga, — posiedzenie trwa dalej. Dziś będzie posiedzenie wieczorne.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Berlin, 21 stycznia. Odpowiadając deputacyi Izby panów, która wręczała adres, podziękował cesarz Izbie panów za okazaną wierność i patryotyzm; przytem oświadczył, iż po obszernych wywodach, złożonych w parlamencie, spodziewał się, iż wniosek wojskowy będzie przyjęty. Odrzucenie tego wniosku zmusiło go do tego, by stanowisko swoje w tej sprawie określić corychlej. Manifestacye we wszystkich częściach monarchii pruskiej uznają konieczność żądanych środków. Ostatnie zajścia w parlamencie zasmuciły cesarza bardzo boleśnie, ale uchwała Izby panów jest balsamem na zranione jego serce.

W dalszym toku przemówienia swego prosił cesarz, aby deputacya opinię cesarza rozgłosiła wszędzie. Ojczyzna nie popadnie w niebezpieczeństwo, dopóki armia zachowa w sobie tego ducha, jaki okazała w wojnie ostatniej. Nowe zarządzenia wojskowe, przeznaczone do wzmocnienia armii, usuwają wszelkie niebezpieczeństwo wojny.

Berlin, 21 stycznia. Z dobrego źródła dochodzi wiadomość, że Francya skupuje w Niemczech olbrzymie zapasy kwasu pikrynowego, który jest potrzebny tak, jak eter siarkowy, — do fabrykacyi melinitu. Fabryki niemieckie otrzymały zamówienia na dostarczenie po 20.000 kilogramów tego kwasu pikrynowego co miesiąc. Ceny oznaczone są franco w Rotterdamie, rzeczywiście zaś odchodzi towar przez Kolonię wprost do Francyi.

Rzym, 21 stycznia. Na wczorajszym wieczorku urządzonym przez stowarzyszenie dziennikarskie na cześć deputacyi bułgarskiej, było także kilku senatorów, posłów, burmistrz rzymski, wielu dziennikarzy i wielu innych gości. Wieczorek wypadł wspaniale.

Rzym, 21 stycznia. Papież przyjął dymisyę kardynała Jacobiniego. Na okazanie mu swej życzliwości i poważania, pozostawił mu dotychczasowe apartamenta w Watykanie. Kardynał Jacobini zostanie prawdopodobnie prefektem pałacu apostolskiego. Urząd sekretarza stanu, piastowany dotąd przez kardynała Jacobiniego, będzie na teraz oddany tymczasowo jednemu z kardynałów. Stanowcze oddanie tego urzędu nastąpi dopiero po konsystorzu; a dotychczasowy nuncyusz w Lizbonie przeznaczony jest na tę godność.

Londyn, 21 stycznia. *Globe* pisze: Odwiedziny deputacyi bułgarskiej w miastach stołecznych w Europie wykazały, że Niemcy, Austro-Węgry, Anglia i Włochy trzymają się traktatu berlińskiego jako podstawy przyszłych układów w sprawach wschodnich. Odwiedziny te dowiodły dalej, że każde z tych mocarstw obawia się bardzo wybuchu zatargów wojennych na morzu Czarnem i Adryatyckiem i stara się im przeszkodzić. Francya interesowana jest w sprawie wschodniej o tyle tylko, o ile wojna na wschodzie mogłaby jej dostarczyć sposobności do dogodnego a pożądanego uderzenia na Niemcy. Atoli żadne mocarstwo, nie wyłączając nawet Rosyi, nie jest bynajmniej skłonne dopomagać w tym celu.

Dalej pisze tenże dziennik, że kompromis w sprawie bułgarskiej taki, iżby zadowolnił Rosyę, będzie wkrótce przedłożony przez W. Portę — jak się spodziewać można. Jeżeli w ten sposób zapewni się pokój na wschodzie, wtedy jedynie sytuacya na zachodzie będzie wymagała troskliwej baczności.

Londyn, 21 stycznia. Wczoraj popołudniu odbyła się na Trafalgar-square wielka demonstracya robotników bez zarobku pod kierunkiem Williama i innych kierowników socyalistycznych. Wygłoszono kilka mów, w których skarżono się na brak zarobku i żądano pracy. W końcu rozeszły się tłumy dobrowolnie bez zakłócenia spokoju.

Bukareszt, 21 stycznia. Krąży tu pogłoska, że oficerowie bułgarscy, którzy mieli udział w zamachu, a między nimi Kesiakow i Benderew, są obecnie w Bukareszcie.

Ateny, 21 stycznia. Ostateczny rezultat wyborów wykazuje 99 stronników ministeratwa a 50 opozycyonistów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 21 stycznia. 1887

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	80·60	81·50
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	98·40
„ srebrna	—·—	[illegible]
„ złota	—·—	111·45
4% Renta złota węgierska	101·32	101·07
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	880.—
Akcye kredytowe austryackie	287·40	286·50
„ „ węgierskie	289·50	295·—
Londyn	—·—	126.65
Napoleondor	—·—	9·98
Lombardy	100·—	99·25
Akcye Karola Ludwika	201·50	201·50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	234·—
Anglo-bank	111·50	109·—
Union	218·—	218·20
Bankverein	102·50	101·25
Staatsbahn	250·40	249·10
Elbethalb.	161·—	160·50
Tramway	214·75	213·75
Länderbank	242·25	242·—
Alpine	26·50	26·—
Marka	61·92	61·45
Rubel	117·56	117·60
Dukat	—·—	5·97

Berlin d. 21 stycznia 1887.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	483 0

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 21/1.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	117 50	118 50
Marki niemieckie . . . . . 100 mar.	61 50	62 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100	96 40	97 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	104 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 40	98 40
5% Obligi komunalne . . . . . I Emis.	100 —	100 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . . .	95 50	97 —
4% „ „ „ „ „ . II. Ser	92 75	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	100 15	100 60
5% „ „ „ „ „ . . .	100 40	100 8
6% „ „ Banku hip. . . .	102 50	103 75
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	103 —	103 75
5% „ „ „ . zwr. za 40 lat	100 —	100 50
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 90	100 60
4% „ likwid. . . . „ „ 100	92 60	94 50

Lwów, dnia 20/1.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	286 —	294 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 20	100 50
4½% „ „ „ „ „ 100	— —	— —
4% „ „ „ „ „ . „ 100	96 —	96 75
4½% Listy zast. Banku krajow. . . 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	100 40
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 —	105 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 50	97 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 75

Warszawa, dnia 20/1.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 —
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	94 30
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 25
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	99 —

Wiedeń, dnia 20/1.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 15	81 25
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 10	82 20
4% „ „ złota . . „ „ 100	112 65	112 80
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99 60	99 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 50	186 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	137 80	137 80
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 75	138 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 —	167 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166 —	167 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	101 90	102 0
5% „ papierowa . . . „ „ 100	91 85	92 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 60	118 10
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 25	120 75
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	120 50	121 —
[illegible] 100	123 —	123 70

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	104 70
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 70	104 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 25	104 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 25	30 75
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ 1	16 60	17 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	— —	— —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 40	— —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	— —	10[illegible] 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 50	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 75	101 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 50	96 3[illegible]
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 50	100 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 —	100 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 50	102 50
4½% „ „ „ „ „ 100	102 20	102 60
4% „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50
4% Banku [illegible] węg. z premia „ 100	104 50	104 75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	100 —	100 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	117 70	11[illegible] —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 75	8[illegible] —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 20	90 80
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	125 50	126 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 8[illegible]	9[illegible] [illegible]0
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	156 50	157 50
5% Przem.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	101 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	98 75	99 25
0% Morawa-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	65 50	66 50

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . za 5 złr. w. a.	8 45	8 50
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	174 50	175 —
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 75	116 —
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 60	14 80
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 50	9 90
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	18 55	19 50
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	30 75	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	137 50	138 —
4% „ . . . . „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	110 75	111 25
6·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	102 70	103 —
13·50	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	288 80	289 20
19·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	297 75	298 25
25·—	Laenderbank . . . . „ 200 „	243 75	244 25
33.70	Austro-węgierskie . . „ 600 „	872 —	874 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 200 „	220 50	220 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	286 —	288 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
10.—	Alföld-Fiuma . . . . za 200 zł.	185 —	185 50
136 25	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2342 —	2347 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	218 —	219 —
10·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	202 —	202 50
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	231 25	232 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	147 50	148 —
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	185 75	186 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	182 —	183 —
26 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	250 90	251 20
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	100 40	100 90
16·25	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	396 —	398 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 95	5 97
	20-to Frankówki . . . . „ „	10 —	10 02
	20-to Markówki . . . . „ „	12 43	12 44
	Pół-imperyały ros. pełne ważne „ „	10 33	10 35
	Funty szterlingi . . . . „ „	12 65	12 70
	Banknoty włoskie . . . . „ „	49 70	49 80
	Ruble papierowe . . . . „ 100 „	117 75	118 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.